Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Sobota 6-go lutego 1932 roku. | Nr. 29.

Z SEJMU.

Sprawy budżetowe na porządku obrad. — Główny referat sprawozdawcy posła Miedzińskiego.

WARSZAWA. Pierwszy dzień dyskusji budżetowej na plenum Sejmu. Po czterotygodniowych niemal rozważaniach komisyjnych zostaje ustawa skarbowa przeniesiona na forum pełnego zespołu poselskiego i będzie tu w 7-miu posiedzeniach 7-godzinnych omówiona.

Wczorajszy pierwszy dzień tej dyskusji zewnętrznie otrzymał cechę niecodzienności już choćby przez to, że na „premjerę" budżetową zjawił się w komplecie cały rząd z premjerem, Prystorem na czele, ponadto prezes Najw. Izby Kontroli i wyżsi urzędnicy różnych władz wykonawczych.

Referat generalny, wygłoszony przez posła Miedzińskiego, który zainaugurował tę 49-dzinną debatę, stanowi syntezę żmudnych i długotrwałych prac, przeprowadzonych przez centralne władze i przez komisję budżetową, — a ujmował zagadnienie równowagi i realności budżetu na podstawie tych dat i faktów, które ujawniło studjum naszej sytuacji gospodarczej i analiza stosunków, wśród których w okresie kryzysu światowego przyjdzie nam realizować nasze główne postulaty państwowe.

Przewidywane trudności.

Nie ukrywa wcale faktu pos. Miedziński, że „dążenie do precyzji w preliminowaniu budżetów państwowych w obecnej sytuacji jest o wiele trudniejsze niż w normalnych czasach". Nie znano bowiem dawniej „tak wielkiej rozpiętości wahań między preliminowaniem a wykonaniem budżetu", nie znano takich wahań konjunkturalnych. A przedewszystkiem, nawet jeśli przeżywano okresy kryzysowe, to to nie były one tak głębokie i wszechstronne, jak obecny, przeżywany przez 48 państw na kuli ziemskiej. Gdy w poprzednich znanych kryzysach spadek produkcji przemysłowej wynosił do 10 proc., dochodzi do 30 proc.

Dlaczego poza temi ogólno-światowemi przyczynami natury kryzysowej trudne są przewidywania?

Pos. Miedziński stwierdza:

Po pierwsze jesteśmy zależni od decyzyj zewnętrznych, które nie leżą w naszej mocy, np. kwestja obsługi długów zagranicznych, w której decyzja przedłużenia moratorjum hooverowskiego może się odbić kwotą dorównującą niemal preliminowanemu deficytowi.

Drugim momentem usztywniającym nasze wydatki jest sytuacja w dziedzinie obrony państwa. Nikt nie może zaprzeczyć wyjątkowości położenia Polski w stosunku do której, jawnie i publicznie enuncjonowane są dążenia zaborcze, zapowiadane są zamiary naruszenia jej całości terytorjalnej. Żaden odpowiedzialny rząd, żadne świadome społeczeństwo nie pozwoli sobie w tej sytuacji na obniżanie choćby przy najcięższym wysiłku swojej gotowości obrony.

Możliwość zniżki dochodów.

Jedno z najważniejszych pytań, które sobie każdy obywatel państwa zadaje, brzmi: czy budżet jest realny i jak zostanie wykonany, gdyby natężenie kryzysu przybrało dalsze rozmiary? Pos. Miedziński oświadczył wczoraj:

Liczymy się z obniżeniem zdolności płatniczej ogromnej masy ludności i nietylko trudno będzie śrubę podatkową zacisnąć z całą surowością, ale przeciwnie, rząd jest świadomy, że będzie musiał robić płatnikom szereg ulg, by nie dopuścić do ruiny warsztatów pracy.

Liczymy się tedy z możliwością zniżki dochodów ponad preliminowane i w związku z tem z powiększeniem przewidywanego deficytu, nawet, jeśli jego część będzie skompensowana przez odroczenie spłaty długu wojennego. Stojąc bez przerwy na stanowisku zachowania równowagi budżetowej, musimy się liczyć, że nastąpi wówczas konieczność dalszego obniżenia wydatków w czasie wykonania budżetu.

Gospodarcza odporność Polski.

Omówiwszy szereg problematów, którym już obszernie poświęcił uwagę w swej mowie pod koniec dyskusji w komisji budżetowej, a przedewszystkiem rozprawiwszy się z zarzutami, postawionemi przez opozycję — pos. Miedziński swój referat zakończył słowami:

Od kilku lat państwo nasze walczy z wyjątkowemi trudnościami. Niejednokrotnie zależymy od faktów i decyzyj, leżących poza zasięgiem naszej woli. Ponosimy też odpowiedzialność za błędy, które nieraz są nieuniknione za błędy zresztą nie nasze. Mimo to Rzeczpospolita Polska należy do nielicznych państw, które okazały największą odporność w kryzysie. Daje to nam podstawę do otuchy. Każdy Polak może teraz bardziej, niż kiedykolwiek być dumnym z tego, że jest Polakiem.

Jeżeli chodzi o zaufanie zewnętrzne, to wytrzymałość naszego organizmu, niespodziewana jego samodzielność musi budzić zaufanie.

Nie jest też przypadkiem, że w ciągu r. ub. odczuliśmy to nietylko w polityce międzynarodowej, lecz otrzymaliśmy także dwie poważne pożyczki zagraniczne.

Jeżeli chodzi o zaufanie wewnątrz państwa, wskazać należy na brak objawów paniki w społeczeństwie, oraz utrwalanie się wiary w słuszność i pożyteczność obecnej metody rządzenia. W chwili obecnej dajemy wyraz temu, wnosząc o przyjęcie budżetu i ustawy skarbowej.

Wady naszej administracji.

Wiceminister Stamirowski o uproszczeniu sposobu urzędowania.

WARSZAWA. Senacka komisja budżetowo-skarbowa obradowała wczoraj nad preliminarzem budżetu Prezydjum Rady Ministrów. Po wyczerpującym referacie sen. Druckiego-Lubeckiego (BBWR), zabrał głos wiceminister Stamirowski, poświęcając swe uwagi reformie administracji państwowej.

Do najistotniejszych niedomagań tej organizacji należą, zdaniem p. wiceministra:

nadmierny separatyzm resortów;

pomieszanie kompetencji i wielotorowość w załatwianiu tych samych lub podobnych zagadnień;

przerost administracji państwowej, w szczególności nadmiar władz i urzędów wszystkich resortów i instancyj, nadmiar pośrednich szczebli hierarchicznych, zwłaszcza we władzach naczelnych, oraz nadmiar etatów pod względem zarówno ilościowym, jak też jakościowym.

Krótko mówiąc, obecny stan organizacji administracji państwowej charakteryzuje zbyt mała sprawność w stosunku do zbyt wielkiego jej budżetu.

Mówca przedstawił następnie prace komisji do usprawnienia administracji, szczególnie co do 1) podziału administracyjnego, 2) organizacji władz naczelnych, 3) organizacji władz drugiej i trzeciej instancji, 4) organizacji pracy w urzędach państwowych i 5) organizacji personalnej.

Zkolei wiceminister omówił sprawy, tyczące Najwyższego Trybunału Administracyjnego, stwierdzając m.in., że stosunek uchylonych orzeczeń władz administracyjnych spadł z 60 proc. w r. 1929 na 30 proc.

Wreszcie mówca przedstawił wyniki pracy komisji, powołanej rok temu do zbadania drukarń rządowych.

Wnioski komisji w sprawie drukarń przewidują likwidację trzech czwartych obecnie istniejących drukarń rządowych i skoncentrowanie pozostałych w granicach możliwości.

Wytwórczość drukarń rządowych będzie dostosowana wyłącznie do potrzeb administracji państwowej, a więc do wykonywania druków tajnych i druków urzędowych oraz do druków o charakterze dokumentu urzędowego.

W r. ub. przeprowadzona została likwidacja 10 drukarń, głównie wojskowych; likwidacja dalszych drukarń jest w toku.

Mówca zaprzeczył jakoby rząd miał wydać ustawę o normalizacji druków.

Niesłuszne są również obawy jakoby prace komisji kolidowały z interesami przemysłu papierniczego i drukarskiego. Związek papierni, który sam opracował normy papieru, pozostał w ścisłym kontakcie z komisją, która zresztą nie będzie wymyślać specjalnych formatów i wzorów papieru i druku, lecz wybierze z pośród istniejących rodzaje najbardziej odpowiednie. Poza tem komisja liczy się w swej pracy z istniejącym stanem rzeczy i warunkami przemysłu papierniczego i drukarskiego.

Narady na Zamku.

WARSZAWA. P. Prezydent Rzeczy pospolitej przyjął dnia 3 b. m. wiceministra spr. zagr. p. Józefa Becka.

Wczoraj przed południ. P. Prezydent Rzplitej przyjął p. premjera Prystora, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu, następnie przyjął ministra robót publicznych gen. Norwid-Neugebauera.

Minister Zaleski wiceprezesem konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA. W zakulisowych rozmowach ustalono już państwa, których delegaci będą wybrani na jednem z najbliższych posiedzeń konferencji rozbrojeniowej wiceprezesami konferencji.

W pierwszym rzędzie wiceprezesami zostaną przedstawiciele siedmiu wielkich mocarstw, a więc: Wielkiej Brytanji, Francji, Stanów Zjednoczonych Am. Półn., Niemiec, Włoch, Japonji i Z.S.R.R., a następnie minister Zaleski, jako pierwszy delegat Polski i minister Zuleta, jako delegat Hiszpanji, ponadto — pierwsi delegaci Szwecji, Czechosłowacji, Belgji, Austrji i Argentyny. Delegat Szwajcarji, Motta będzie prezesem honorowym konferencji.

Wojna chińsko-japońska.

Sowiety wzmacniają granicę od strony Chin. — Szanghaj wolnem miastem. — Atak na Cha-Pej — Przeciwjapońskie nastroje w Kantonie

RYGA. — Sowiecki komisarz wojny, Woroszyłow, wydał rozkaz wzmocnienia sowieckiej straży granicznej na granicy sowiecko-chińskiej. Na Daleki Wschód wysłano kilka oddziałów specjalnych wojsk G. P. U., które mają pilnować granicy, gdyż w kołach sowieckich istnieje obawa, że w związku z ostatniemi wydarzeniami w Mandżurji, przeciwsowieckie oddziały rosyjskie uczynią próbę przekroczenia granicy sowieckiej. Przebywający w Moskwie od tygodnia dowódca armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, Blücher, złożył na ręce Stalina uchwałę organizacyj komunistycznych żołnierzy sowieckich na Dalekim Wschodzie o nadaniu Stalinowi godności żołnierza honorowego.

Szanghaj pod kontrolą Ligi Narodów.

PARYŻ. — W sferach handlowo-przemysłowych Szanghaju wyrażają coraz gorętsze życzenie, aby Szanghaj, piąty port na świecie, uznany został jako wolne miasto, w razie potrzeby zneutralizowane, pozostające pod kontrolą Ligi Narodów, ponieważ istnieje obawa, aby obecne wypadki nie były wstępem do ogólnej i długotrwałej anarchji w Chinach.

Odpowiedź Japonji.

TOKIO. — Japonja przyjęła trzeci i czwarty punkt z pośród pięciu, zawartych w propozycjach mocarstw; punkt 1 Japonja przyjmuje warunkowo, punkty drugi i piąty — odrzuca.

SZANGHAJ. — Uporczywie oblega

tu pogłoska, jakoby admirał Shiosawa popełnił harakiri. Jakkolwiek urzędowo zaprzeczono tej pogłosce, jednak w dalszym ciągu znajduje ona wiarę u wielu osób, a to ze względu na odwołanie go ze stanowiska dowódcy floty na wodach chińskich, na które to stanowisko został mianowany Nomura.

SZANGHAJ. — Na pokładzie krążownika japońskiego, stojącego na wodach nankińskich, odbyła się konferencja pomiędzy 4 przedstawicielami rządu chińskiego, oraz konsulem Japonji i dowódcą eskadry japońskiej. Osiągnięto porozumienie, w myśl którego obie strony zobowiązały się do nieotwierania ognia. Pomiędzy obu eskadrami stoją okręty wojenne angielskie i amerykańskie.

Kobiety chińskie biorą udział w walkach

SZANGHAJ. — Marynarze japońscy ponowili ataki na Sha Pej z wielką gwałtownością. Japończycy dążą widocznie do okrążenia oddziałów chińskich i izolowania ich. Gęsta mgła utrudnia bombardowanie z aeroplanów. Pomimo to jednak w koncesji międzynarodowej spadło kilka pocisków. Wśród oddziałów chińskich jest pewna ilość kobiet, kompletnie umundurowanych i uzbrojonych, które biorą udział w walkach.

Opinja publiczna potępia rząd centralny

KANTON. — Opór Chińczyków przeciwko wojskom japońskim w Szanghaju wywołał wielki entuzjazm, ponieważ chińskie oddziały wojskowe, które przeszkodziły w zajęciu Sza-Pei dwum bataljonom marynarzy japońskich, pochodzą z Kantonu. Dowódca ich gen. Tsai-Tinka cieszy się obecnie wielką popularnością w Kantonie. Dzienniki oświadczają, że zwycięstwo kantończyków w Sza-Pei równe jest zwycięstwu nad Marną. Opinja publiczna potępia rząd centralny za przeniesienie się do Luoyang. Szczególnie atakuje ona Czang-Kai Szeka za wycofanie się z Honan, w chwili, gdy wojska tryumfowały w Szanghaju, oskarżając go, iż jest gotów ustępować Japończykom, aby tylko zachować władzę i wpływ osobisty.

Bezbożnicy na Pokuciu.

Bezczelność ruskich bolszewików.

LWÓW. Ruch bezbożnicki w pow. kossowskim, opanowanym oddawna przez ukraińskie socjal-radykalne partje i selrobowców, szerzy się w sposób zatrważający. Raporty gr.-kat. parochów do władz duchownych zamieszczają m. in. następujące fakty:

W Nowosielnicy pod Śniatyniem zniszczono w nocy wszystkie krzyże na cmentarzu, przyczem drewniane ścięto piłą, a kamienne przewrócono.

W Słobódce koło Kut, w czasie obchodów religijnych zamiast pobożnych pieśni, śpiewają albo hymny bolszewickie, albo na nutę pieśni cerkiewnej, piosenkę, której refrain brzmi w tłumaczeniu następująco: „Z panów, popów i burżujów będziem sadło topić i niem smarować sobie buty".

W innej wsi przyniósł chłop do cerkwi niemowlę i zażądał, by je ochrzczono imieniem Lenina.

W Kobakach na pogrzebie bandyty, Wasyla Hawrysza, zastrzelonego na granicy podczas przenoszenia kontrabandy, wystąpili selrobowcy z własnym chórem, zwanym otwarcie komsomolskim. Grób przemytnika okryto czerwonym sztandarem.

Konferencja rozbrojeniowa.

Sprawa Mandżurji na porządku obrad.

GENEWA. Na wczorajszych obradach komisji rozbrojeniowej, w szczególności zaś komitetu regulaminowego postanowiono utworzyć komisję ogólną, w której by zasiedli wszyscy szefowie delegacji. Komisja ta będzie miała charakter polityczny, Sprawa czterech komisyj technicznych (lądowej, morskiej, powietrznej i budżetowej) przekazana została do prezydjum konferencji. Obecnie odbywają się liczne prywatne rozmowy pomiędzy kierowniczymi mężami stanu, na których omawiana jest sprawa chińsko-japońska. Na sobotniem posiedzeniu konferencji sprawa ta będzie również poruszana. Niektóre dzienniki twierdzą jednakże, że konferencja dotyczyć będzie wyłącznie zagadnienia reparacyjnego, które ujemnie odbiją się na obradach rozbrojeniowych.

Wrzenie w parlamencie francuskim.

Lewica przeciwko reformie wyborczej.

PARYŻ. Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych doszło do ostrych zajść. Lewica starała się wszelkiemi siłami uniemożliwić przeprowadzenie proponowanej przez posła Mandla reformy wyborczej. O mało nie doszło do bójki, — jeden z posłów prawicowych, zaatakowany przez mówcę socjalistycznego, usiłował obić laską swego przeciwnika, dopiero dzięki interwencji woźnych parlamentarnych przeszkodzono awanturze. Wśród ogłuszających wrzasków, przewodniczący był zmuszony do zamknięcia posiedzenia, przez tradycyjne nałożenie cylindra.

Odnalezienie łodzi „M. 2".

LONDYN. Admiralicja podaje, że łódź M. 2, która zatonęła przed kilku dniami, odnaleziono w odległości około 5 mil od Port-landbill.

LONDYN. Kadłub łodzi wykrył jeden z torpedowców przy pomocy potężnego aparatu, rejestrującego dźwięki. Dwa poławiacze min ustaliły następnie położenie łodzi.

Nurkowie, którzy nie mogli dotrzeć do korpusu łodzi z powodu silnego przypływu, oczekują na pomyślniejsze warunki i mają zamiar podjąć wysiłki, w celu dotarcia do łodzi w ciągu nocy.

Po strasznem trzęsieniu ziemi.

Z Santiago de Cuba donosi „United Press": Ilość ofiar trzęsienia ziemi można obecnie określić w przybliżeniu.

Okazuje się, iż wiadomości, wedle których liczba ofiar w zabitych wynosić miała kilka tysięcy — nie odpowiada prawdzie. Wedle urzędowego doniesienia, zginęło tylko 12 osób, zaś około 300 zostało rannych. Nieoficjalne obliczenia podają ilość zabitych od 70 — 100 osób, rannych około 200.

Wśród ludności miasta panuje nadal panika. Ludność nie ma odwagi powracać do swych domów z obawy przed nowemi wstrząsami. Klinika ginekologiczna w Santiago zupełnie została zburzona, przyczem wiele matek i niemowląt odniosło rany.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Warszawie zmarł, przeżywszy lat 57, wybitny pisarz polski, ś.p. Ignacy Dąbrowski, autor wielu utworów, m. in. „Felki", „Śmierci", „Matek".

— P. Ciunkiewiczowa, którą rzekomo okradziono z kosztowności w jednym z hotelów w Krakowie, została aresztowana za wprowadzenie władzy w błąd. Dochodzenia w tej tajemniczej sprawie trwają nadal.

— Na stacji Łódź Kaliska okradziony został przejeżdżający przez Łódź b. premjer belgijski Theunis. Złodziej skradł portfel, zawierający 3,000 fr. belg. i 100 mk. niem. Policja wszczęła poszukiwania, narazie jednak bez wyniku.

— W Meksyku wydana została broszura p. t. „Polska wojenna. Od wojska najemnego do narodowego". Autor broszury gen. Juan Manuel Torrea, znany historyk wojskowy zwięźle przedstawia rozwój wojska polskiego od czasów najdawniejszych aż do obecnych, twierdząc, że dzisiejarmja polska należy do najlepszych w świecie.

— W ubiegłym miesiącu KOP. na pograniczu polsko-litewskiem i polsko łotewskiem zatrzymał 49 przemytników z towarami wartości przeszło 76.000 zł. 30-tu przemytników osadzono w więzieniu.

— Nauczyciel Karczewski, bawiąc w mieszkaniu nauczycielki Olszowianki we wsi Wiązowa pow. jędrzejowskiego, w czasie manipulowania bronią spowodował wystrzał. Kula trafiła go w głowę. W stanie b. ciężkim przewieziono Karczewskiego do szpitala.

— Lotnicy francuscy Tonge, Regineusi i Lenier na samolocie „Saint Didier" zaginęli wśród piasków Sahary. Niektóre radjostacje otrzymują stale sygnały od zaginionych lotników. Wysłano ekspedycję.

ARTUR MILLS.

Przedruk wzbroniony.

APASZKA

POWIEŚĆ. 5)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Nie spodziewałeś się mnie zobaczyć?

— Wiedziałam, żeś uciekł.

— Cała Francja wie — Levarde wyjął z kieszeni pognieciona gazetę, rozprostował ją i pokazał Iwonce.

SENSACYJNA UCIECZKA
Z WYSPY DJABELSKIEJ.
Znany zbrodniarz uciekł
w beczce od wina.

Dalej następowało opowiadanie o kolejach losu Jakóba Levarde'a, który przed dwoma laty został skazany na dożywotnie zesłanie do Gujany Francuskiej za zabicie człowieka na Avenue de Chichy i osadzony na Wyspie Djabelskiej. U wybrzeży Gujany leży grupa wysp, z których najstraszniejszą sławę ma Wyspa Djabelska. Levarde postarał się jakimś sposobem o beczkę od wina, którą przepłynął na pół i puścił się nią na morze, rojące się w tych okolicach od rekinów. Gdzieś między Kajenną i St. Iawsent du Maroni wylądował, poczem przedarł się podobno pieszo przez malaryczną dżunglę do granicy Gujany Holenderskiej. Dalej ślad jego zaginął i nie wiadomo, czy był jeszcze w Ameryce Środkowej, czy też w drodze do Europy.

Iwonka nie mogła powstrzymać się od pewnego podziwu dla człowieka, który był jej mężem, lecz z którym nie żyła już od przeszło trzech lat. Ucieczka z Wyspy Djabelskiej była w swoim rodzaju bohaterstwem.

— Policja prędko cię tu wytropi — rzekła.

— Niema strachu. Niema dla mnie bezpieczniejszego miejsca na świecie niż Paryż. Komuby przyszło do głowy, że Francuz, który uciekł z Wyspy Djabelskiej, ukrył się w Paryżu?

— Skądeś się dowiedział, że ja chodzę do tego kabaretu?

— Nie trudne to było, moja mała. Moi przyjaciele przyrzekli mi, że będą cię tu mieli na oku.

— Trzymasz się jeszcze starej bandy?

— Dubois i Pont Le Bec są tutaj. Mały Piotr odsiaduje swoje pięć lat z Battem d'Affem.

— Słyszałam, że Piotra wzięli. Ta zabawa z wywożeniem ludzi taksówką za miasto, nie mogła długo trwać. Ty zamierzasz zostać w Paryżu na stałe?

— O, nie. Pont Le Bec i ja mamy tu do odwalenia małą robotę, a potem machniemy do Nowego Jorku.

— Toś się z nim pokumał?

— A czemu nie? Gada po angielsku jak rzadko który Francuz.

Było to prawdą. Pont Le Bec pochodził z Kanady, był kiedyś trampem, żył długo z Kanadyjczykami, i mówił po angielsku jak rodowity Anglik. To umożliwiało mu granie roli bogatego obywatela z kolonji, bawiącego dla wypoczynku w Europie. Nie był taki skłonny do zabijania jak Jakób Levarde, lecz pozatem tak samo przebiegły i niebezpieczny. Iwonka poznała tych wszystkich ptaszków w tancbudach i tawernach, do których uczęszczała z mężem w pierwszym roku po ślubie. Uciekła od niego, gdy się przekonała, z czego żył i z jakimi ludźmi się zadawał. Możeby się nawet z tem pogodziła i przebaczyła mu, gdyby nie to, że kiedyś spróbował posłużyć się w jakiejś bandyckiej kombinacji jej osobą.

Levarde świdrował żonę paciorkowatemi, czarnemi oczyma. W sercu jej nie pozostał dla niego ani jeden okruch miłości. Nie wiedział, czy go teraz nienawidziła, czy też był jej zupełnie obojętny. To tylko wiedział, że gdyby zdołał w niej rozdmuchać iskrę dawnego płomienia, jego bandycka karjera zyskałaby silny punkt oparcia. Ujął ją za rękę, ale mu ją wyrwała.

Uśmiechnął się kwaśno odsłaniając zniszczone zęby.

— To mi cię teraz nie wolno tknąć?

— Lepiej nie próbuj. Wolałabym, żebyś mi dał w łeb niż pocałował, ale lepiej nie próbuj ani jednego, ani drugiego.

Mówiła niewyszukanym językiem, jakiego zawsze używali między sobą. W tej chwili trudno w niej było poznać szykowną i grzeczną tancerkę z kabaretu. Oczy jej świeciły gniewnym blaskiem, usta drgały w brzydki sposób. Henryk Rolyat zdumiałby się, że cicha Iwonka mogła się zamienić w taką furję.

Levarde oparł się plecami o drewnianą poręcz sofy i sięgnął do kieszeni po tytoń i bibułkę. Zwinąwszy papierosa, zapalił go i zaciągnął się głęboko dymem. Oczy jego przesunęły się badawczo po postaci żony. Pokręcił głową. Elegancka sukienka, parę klejnocików i świeżo zaondulowane włosy świadczyły o dobrobycie.

— Dobrze ci się powodzi?

— Ano zarabiam. Umiem tańczyć, to mi płacą.

— Ale pewnie wolałaś naszą jawę i naszą tancbudę?

— Nic ci do tego. Co wolałam, to moja sprawa.

— Masz kawalera? — zapytał ostro.

— Nie, ale choćbym miała, to i takbym ci nie powiedziała. Żebyś go zgnął nożem tak, jak tamtego!

— Odpokutowałem za to.

— Należało ci się. Ano, miałeś przyjemny urlop.

Levarde zadrżał i wyciągnął przed siebie ręce, pokazując blizny po kajdanach.

(D. c. n.)

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 6 lutego: Doroty P. M., Tytusa B.W.

Wschód słońca: g. 7.10 Zachód 16.30

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Kościuszki.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Trzeciego Maja.

Ze Związku Związków Zawodowych W dniu 6-go lutego 1932 roku o godz. 6 wieczorem przy ul. Dąbrowskiego Nr. 6a odbędzie się zebranie sprzedawców rynkowych i z pod Jasnej Góry. Wstęp dla członków i sympatyków. Sprawy bardzo ważne.

Walne zebranie N. P. R.-Lewicy odbędzie się w niedzielę, 7-go b. m., o godz. 15 ej, w sali fabryki „Stradom". Obecność wszystkich członków konieczna.

Program wykładów na Miejskim Uniwersytecie Powszechnym (róg ulicy Narutowicza i Strażackiej).

Dziś, w piątek 5 lutego. 1) Handel zagraniczny Polski i jego rozwój — prof. J. Dąbrowski. 2) Pomorze i Śląsk w życiu naszego narodu (2) — prof. I. Sikorski.

Wstęp dla wszystkich wolny.

Reduta Straży Ogniowej. Dowiadujemy się, że wielka ilość biletów na doroczną redutę Straży Ogniowej, w sobotę, 6-go b. m. została wprost rozchwytana przez osoby ze wszystkich warstw społeczeństwa miejscowego. Reduta należeć będzie do najwytworniejszych balów tegorocznego karnawału.

Bal Polic. klubu Sportowego. W niedzielę, 7-go b. m. odbędzie się, jak już o tem pisaliśmy, doroczny bal Policyjnego Klubu Sportowego w sali Straży Ogniowej. Początek o g. 20-ej. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 27 p. p. Program balu zawiera wiele urozmaiceń, a bufet będzie obficie zaopatrzony w b. tanie i doborowe napoje, przekąski i potrawy.

Wieczór na rzecz Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. W sobotę 6 b. m. o godz. 19-ej w sali państwowego gimn. im. H. Sienkiewicza zostanie urządzony staraniem kół Przyjaciół Zwierząt i Przyrody, częstochowskich szkół średnich koncert oraz przedstawienie z łaskawym współudziałem p. Miziukowej i p. prof. Mąkoszy. Na program wieczoru złoży się: 1) chór, tańce i inscenizacje „Kurant", „Ucieka mi przepióreczka", „Niespodzianka", „Maski" (uczenice gimn. państw. żeńskiego); 2) fortepian oraz komedyjka p. t. „Bakaliki" (młodzież gimn. Związk.) i 3) djalog uczniowski (uczenice Seminarjum). Bilety w cenie od 50 gr. do zł. 2.50 do nabycia w sklepie p. Błasika (N. M. P. 49) w dniu zaś przedstawienia przy wejściu.

Śledź w „Lutni". We wtorek, 9 b. m. „Lutnia" częstochowska urządza w sali „kameralnej" pożegnanie karnawału i powitanie Wielkiego Postu — tradycyjnym śledziem. Początek o godz. 20-ej. Wejście dla członków i wprowadzonych gości. Podczas zabawy tanecznej przygrywać będzie orkiestra 27 p. p.

Podwyższenie podatku od lokali.

Nowe domy i nadbudówki nie płacą wcale. Lokale 2 i 3-izbowe — bez podwyżki.

Zmiana ustawy o podatku od lokali jest przez wielu mylnie interpretowana, wobec czego należy stwierdzić, że podwyżka podatku z 8 na 12 procent nie dotyczy zupełnie nowych domów, nadbudówek i przybudówek, które podatku od lokalu zupełnie nie płacą. Z tego przywileju wyjączone są tylko nowe domy w uzdrojowiskach. W domach starych, w których dotychczas obowiązywał podatek od lokali, mieszkania dwu i trzy izbowe (jeden pokój, jeden pokój z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią) podwyżka nie obowiązuje i lokatorzy takich mieszkań płacić mają podatek od lokali w dotychczasowej wysokości (8 proc. od komornego ustawowego).

Odwołania na zbyt wysoki wymiar podatku należy kierować do Izby skarbowej.

Nowy statut kas chorych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało jednolity statut dla wszystkich kas chorych w całej Polsce.

Nowy statut jest zasadniczo różny od dotychczas obowiązującego. Kasy Chorych zamiast dwu władz, t. j. rady i zarządu, posiadają obecnie tylko jedną radę zarządzającą.

Organem wykonawczym będzie dyrekcja, a nie jak dotychczas, dyrektor. Dyrekcja składać się będzie z dyrektora kasy i lekarza naczelnego, który aczkolwiek należy do składu dyrekcji, jest jednak podległy dyrektorowi.

Wszelkie zmiany, które mogą zachodzić w składzie Rady zarządzającej, nie przerywają pracy dyrekcji, która jest silniej uzależniona od władzy nadzorczej, t. j. od urzędu ubezpieczeń, niż od Rady. Ciekawą inowacją jest wprowadzenie do Rady zarządzającej trzeciej części członków z nominacji. Nominaci są mianowani przez ministra pracy z pośród praktyków lub teoretyków w dziale ubezpieczeń społecznych.

Dla ubezpieczonych bardzo ważne jest powołanie przez nowy statut komisji świadczeniowej. Będzie to ciało kolegjalne, do którego odwołuje się dyrektor w sprawach wątpliwych z zakresu świadczeń. W tym względzie komisja świadczeń zastępuje funkcje dawnego zarządu. Komisja świadczeń wybierana jest na dwa lata, posiedzenia musi odbywać co dwa tygodnie. Dyrekcja kasy musi wprowadzić język polski jako język urzędowy.

Stanowisko dyrektora i naczelnego lekarza obsadzane ma być w drodze publicznego konkursu. Lekarz naczelny będzie miał przydzieloną, jako organ doradczy, Radę lekarską. Rada lekarska składa się z 5, 9 lub 15-tu członków. Jedynie w Warszawie Rada będzie miała 20 członków. Składki do kasy chorych i świadczenia pozostały bez zmiany. Nie zmieniono także przepisów, dotyczących członkostwa kasy, obowiązków i uprawnień do świadczeń ubezpieczonych i ich rodzin.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia

Jeden pracodawca — kilka przedsiębiorstw. — Jedno przedsiębiorstwo w kilku miejscach.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnął ostatnio sprawę obowiązku ubezpieczenia robotników w Funduszu Bezrobocia przez pracodawcę, posiadającego kilka przedsiębiorstw, względnie zatrudniającego robotników w kilku miejscach pracy.

Na podstawie obowiązujących przepisów, w przedsiębiorstwach zatrudniających od 5 pracowników wzwyż, robotnicy muszą być ubezpieczeni w F. B. W związku z tem wyłoniła się kwestja, czy w razie, gdy pracodawca posiada kilka przedsiębiorstw, z których każde zatrudnia mniej, niż 5-ciu robotników, należy przedsiębiorstwa te traktować jako jedną całość, czy też traktować je oddzielnie; w tym ostatnim wypadku przedsiębiorca nie byłby zobowiązany do ubezpieczenia robotników w Funduszu Bezrobocia.

Jak wynika z orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, sprawę tę rozstrzygać należy indywidualnie. W wypadkach, gdy kilka miejsc pracy stanowi jedno przedsiębiorstwo tego samego pracodawcy (np. dwa sklepy, sprzedające ten sam towar i łącznie administrowane), traktuje się je jako całość i robotnicy pod legają ubezpieczeniu. W wypadkach zaś, gdy jedna osoba posiada kilka przedsiębiorstw w powszechnie używanem znaczeniu, wówczas traktuje się je oddzielnie i w razie niższej, niż 5 liczby robotników w każdem przedsiębiorstwie, nie podlegają oni ubezpieczeniu.

Kurs dla wychowawców. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej organizuje nowy XI ty z kolei kurs dokształcający dla czynnych wychowawców zakładów opiekuńczo-wychowawczych (np. bursy, internaty, schroniska i t. p.), lecz nie przedszkola (dla dzieci w wieku szkolnym i powyżej. Podania wychowawczyń, pracujących w przedszkolach, t. zw. ochroniarek, nie będą uwzględniane. Kurs. rozpocznie się dnia 4 kwietnia i trwać będzie do 30 czerwca 1932 r.

Kandydaci na kurs powinni posiadać odpowiednie wykształcenie ogólne, stwierdzone świadectwami szkolnemi z ukończenia conajmniej 7 klas szkoły powszechnej, lub 4 klas szkoły średniej, z ukończenia państwowego seminarjum dla wychowawczyń przedszkoli oraz wykazać się conajmniej trzyletnią pracą w zakładach opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci i młodzieży. Pierwszeństwo mają kandydaci z dłuższą praktyką zakładową.

Do własnoręcznych podań kandydatów powinny być obowiązkowo dołączone: 1) życiorys; 2) świadectwo wykształcenia (może być odpis, poświadczony przez Urząd Wojewódzki). Wrazie zgubienia świadectwa, należy załączyć zaświadczenie dwóch wiarygodnych osób; 3) świadectwo pracy (ile lat?); 4) fotografja.

Kurs będzie bezpłatny, koszty podróży jednak nie będą słuchaczom zwracane, jak również nie będą przyznawane żadne zapomogi.

W podaniu należy podać swój dokładny adres, gdyż w razie opóźnienia sekretarjat kursu będzie zawiadamiał kandydatów o przyjęciu bezpośrednio. Podania wraz z wszystkiemi załącznikami należy składać do dnia 20 b. m. na ręce przewodniczących wydziałów powiatowych, względnie prezydentów miast.

Zwalczanie plagi uliczników. Onegdaj za białego dnia i wieczorem grupy niedorostków zaczepiały przechodniów, zwłaszcza panie na ulicach. Np. na ulicy Katedralnej pięciu uliczników, zachowując się skandalicznie na chodniku, potrącilo trzy przechodzące panie. Wieczorem około godz. 19 inna grupa uliczników zaczepiała przechodniów na przestrzeni od Magistratu do parku Staszica. Trzech z tych uliczników ujęto w tym parku, odprowadzono do komendy policji, gdzie spisano protokuły. Zostaną oni ukarani, co niezawodnie będzie postrachem dla innych szumowin, grasujących zwłaszcza w parkach miejskich i zaczepiających spokojnych przechodniów.

W obawie przed karą i ze wstydu popełnił samobójstwo. W tych dniach popełnił samobójstwo przez zażycie znacznej dozy arszeniku, 19-letni Józef Zygmuntowicz, b. pracownik apteki p. Kozerskiego. Zygmuntowicz zmarł w szpitalu. Jak się dowiadujemy, pracował on od 3 lat u p. Kozerskiego i cieszył się poważaniem, jako sumienny pracownik. Z biegiem czasu zauważył jednak pracodawca, że chłopiec zaczyna się zaniedbywać, spóźnia się do pracy, oraz że pozostaje w nieodpowiednim towarzystwie. Gdy chłopiec coraz bardziej zaniedbywał się, p. Kozerski oświadczył mu, że zwalnia go narazie z pracy, przyjmie go jednak wówczas, gdy się poprawi, bo brak pracy napewno nauczy go szanowania pieniędzy i pracy. Po otrzymaniu wypłaty w wysokości 30 złotych, Zygmuntowicz roszedł się w zgodzie ze swym pracodawcą. Następnego dnia zauważono w kasie brak 30 złotych. P. Kozerski doniósł policji o kradzieży, która po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowała Zygmuntowicza. Aresztowany przyznał się do winy, zaznaczając, że w czasie pracy w aptece kilkakrotnie dostawał się nocą przez otwarte okno od strony podwórza. Po przyznaniu się do winy Zygmuntowicza wypuszczono na wolność. Obawiając się jednak dalszego wstydu, chłopiec targnął się, jak wspomnieliśmy, na życie, zażywając większą dozę arszeniku.

Ujęcie zawodowych gołębiarzy. W związku z dokonywanemi od dłuższego czasu kradzieżami gołębi na terenie naszego miasta, policja wdrożyła energiczne śledztwo, które ujawniło szajkę, polującą od dłuższego czasu na cudze ptactwo. Aresztowano niejakiego Józefa Orgielewskiego (św. Rocha 14) i Jana Bolesława (Rynek Wieluński 7). Złodziejaszki ukrywali wszystkie skradzione gołębie w domu nr. 7 na Rynku Wieluńskim. Część skradzionego ptactwa znaleziono u niejakiego Siedleckiego, inne zaś zostały wywożone do Radomska i sprzedawane szewcowi Romanowi Mielczarkowi. Ogółem znaleziono 100 gołębi, wartości 450 złotych. Złodziejom i paserom grożą surowe kary.

Złodzieje drobiu schwytani. Wczoraj donosiliśmy o kradzieży drobiu z komórki p. Zygmunta Szydłowskiego, jak się obecnie dowiadujemy, policja zdołała schwytać sprawców kradzieży, niejakiego Antoniego Radziszewskiego i Ryszarda Krasnopióra (N. M. P. 9). Od złodziei odebrano trzy zabite już kury, koguta zdążyli już opryszki sprzedać. Pójdą oni do „paki".

Za oszukańczą grę w trzy karty policja spisała doniesienie na Tadeusza Garncarka (Bratnia 38) i Andrzeja Brzozowskiego (Bór 92).

Pasażerowie na „gapę" pod kluczem. Na tut. stacji kolejowej policja dworcowa aresztowała niejakiego Jana Karczmarczyka, zam. w gm. Stobiecko i Idziego Kowalskiego, zam. we wsi Rubochyń, pow. Rawa za jazdę pociągiem bez biletu. Pasażerowie „na gapę" odpoczną w „ulu"

Stanik z Tabaką pójdą do paki. Za zniesławienie funkcjonarjusza policji, spisano doniesienie na Kazimierę Tabakę (Barbary 12) i Stanisławę Stanik (zam. tamże).

Czyje pieniądze? W I komisarjacie p. p. (Kościuszki 24) znajduje się do odebrania portmonetka z małą zawartością pieniędzy. Prawy właściciel winien zgłosić się po odbiór swej własności w ciągu najbliższych 7 dni.

Czyja świnia? Wczoraj w godzinach popołudniowych na polnej drodze około posesji nr. 10 przy ul. Skrzyneckiego, znaleziona została nieżywa świnia, wagi około 30 kg., należąca do nieznanego właściciela.

Do odebrania w tut. Wydziale Śledczym znajduje się znaleziony wyciąg z ksiąg ludności na imię Marjanny Gołkowskiej, który można odebrać w ciągu najbliższego tygodnia.

Kradzieże.

— P. Józefie Słomińskiej (Paulińska 4) skradł nieznany sprawca w Kasie Oszczędności Sejmiku Częstochowskiego portmonetkę, zawierającą 7 złotych oraz figurkę św. Antoniego i różne medaljoniki.

— Z korytarza domu nr. 16 przy ul. N. M. P. skradziono p. Bronisławowi Kaniowskiemu (Złota 18) rower, wartości 150 zł.

— P. Stanisławowi Sztanderowi (Bór 24) skradziono z korytarza domu rower, wartości 70 zł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Podkomitet Gminny B. B. W. R. w Rembielicach Królewskich.

W tych dniach założono w Rembielicach Królewskich, gm. Popów, Podkomitet Gminny B. B. W. R., gdyż brak tegoż dotkliwie odczuwali nasi ludzie, którzy podczas ostatnich wyborów do ciał ustawodawczych na wezwanie Marszałka stanęli przy Nim, oddając swe głosy na listę Nr. 1.

Do prezydjum Podkomitetu Gminnego weszli pp.: Franciszek Switała, rolnik — jako prezes; Józef Hobler, nauczyciel — sekretarz, — obaj znani działacze na niwie społecznej. Członkami prezydjum zostali pp.: Józef Switała, Franciszek Szymocha i Piotr Łyźniak — rolnicy z tejże wsi.

Doceniając ważność tej placówki, Podkomitet Gminny usilnie i bezinteresownie będzie załatwiał sprawy swoim ludziom ze wsi Rembielice Król.

Reorganizacja Komitetu Gminnego B. B. W. R. w Popowie.

Niedawno zreorganizowano Komitet Gminny B. B. W. R. w Popowie. Na zebranie przybyło 60 gospodarzy z odległych miejscowości gminy Popów, również przybył sekretarz Rady Powiatowej B. B. W. R. w Częstochowie p. F. Bartecki.

Do prezydjum Komitetu Gminnego weszli pp.: Józef Szaflik, sekretarz gminy — jako prezes; Józef Hobler, nauczyciel z Rembielic Królewskich i Kazimierz Woźniak, rolnik ze wsi Wąsosz — jako wice prezesi; Leon Matyszczak, rolnik ze wsi Popów — sekretarz i Antoni Maroszek, rolnik ze wsi Więcki — skarbnik. Ponadto do prezydjum weszli pp.: Józef Switała, Franciszek Bęben, Jan Maryniak i Adam Kępa— rolnicy z obszaru gminy Popów.

Zebrani po zreferowaniu przez p. Barteckiego „Projektu ustawy prawa małżeńskiego" — domagają się, aby ta ustawa jaknajprędzej weszła w życie, a wieś powita ją z prawdziwem zadowoleniem, gdyż obecny stan dłużej trwać nie może. Obecny.

Z KRAJU.

Wielka stocznia w Gdyni.

Jedna z większych fabryk mechanicznych w Warszawie rozpocznie z początkiem wiosny r. b. budowę nowoczesnej stoczni okrętowej. Stanie ona nad basenem przemysłowym w porcie gdyńskim. W stoczni tej, oprócz kapitału polskiego, bierze udział kapitał jednego z państw z nami zaprzyjaźnionych. Z chwilą zapoczątkowania budowy stoczni odpadnie konieczność zamawiania, jak dotychczas, okrętów dla polskiej marynarki handlowej i wojennej zagranicą, ze szkodą dla naszego bilansu handlowego, naszego przemysłu i polskiego robotnika. Powstanie takiej nowej placówki przemysłowej ma doniosłe znaczenie państwowe. Istniejąca tu od kilku lat „Stocznia gdyńska" ogranicza się jedynie do naprawy okrętów".

Zadłużenie miast polskich.

Związek Miast Polskich rozpisał ankietę w celu ustalenia między in. stopnia zadłużenia miast w Polsce. Na ogólną liczbę 635 miast, 502 miasta, które nadesłały odpowiedzi (resztę stanowią małe miasta do 5 lub 10.000 mieszkańców), posiadały na 1 kwietnia 1931 r. zobowiązania na ogólną sumę 708.147.000 zł. Suma wystawionych weksli miejskich w dniu 1 kwietnia 1931 r. wynosiła 47.714.000 zł., a suma weksli zaprotestowan. 4.085.000 zł. Zobowiązania miast wobec banków instytucyj, osób i firm prywatnych wynosiły w tym samym czasie 43.356.000 zł., wobec publicznych instytucyj kredytowych 463.337.099 zł., wobec skarbu państwa oraz związków komunalnych—61.058.634 zł., wszelkie inne zobowiązania, niewyszczególnione w poprzednich zestawieniach, 34.363.935 zł. Stan zadłużenia miast jest tedy znaczny.

Międzynarodowa wystawa w Chicago.

Ma wywołać przewrót w sposobie budowania domów.

W Chicago rozpoczęły się już prace przygotowawcze na terenach przeznaczonych pod międzynarodową wystawę, której otwarcie ma nastąpić w 1933 roku. Oficjalną nazwą wystawy jest „Wiek Postępu". Organizatorzy jej zamierzają zobrazować rozwój kultury i cywilizacji od najbardziej odległych wieków epok kamienia łupanego, aż do ostatnich zdobyczy ludzkiej techniki.

Na terenie wystawowym buduje się już naturalnej wielkości jaskinie schroniska pracy człowieka; również przystąpiono już do budowy gigantycznej budowli, która ma być wierną kopją klasztoru plemienia Majów, niedawno odkrytego w dżunglach półwyspu Yukatan. Aby wykonać tę kopję, w końcu ubiegłego roku wyjechała na Yukatan cała armja inżynierów architektów i fotografów, która na miejscu dokonała potrzebnych zdjęć i pomiarów.

Ekspedycja ta powróciła przed kilku tygodniami do Chicago i zajęta jest obecnie segregowaniem przywiezionego materjału zarówno zresztą z zakresu sztuki i specjalnie budownictwa miejscowego, jak i dotyczącego yukatańskiej flory i fauny.

Głównym komisarzem wystawy chicagoskiej jest Rufus Dawes, brat autora słynnego planu ekonomicznego. Rozporządza on niemal nieograniczonemi środkami finansowemi, danemi mu do dyspozycji przez amerykańskie banki, trusty i prasę.

W kołach handlowo-przemysłowych liczą się z tem, że wystawa stanie się czynnikiem, który spowoduje przełamanie się kryzysu; że wobec tylu na wystawie demonstrowanych przykładów zwycięstwa ludzkiego ducha nad materją, zbudzi się w człowieku wiara we własne siły oraz chęci do walki o jutro.

Domy „składane.

Wśród architektów amerykańskich panuje przekonanie, że wystawa stanie się przełomowym momentem w dziejach budownictwa mieszkaniowego: otworzy epokę „domów składanych", które będą produkowane w fabrykach serjami, jak samochody.

Każdy taki dom składać się będzie z kilkuset składowych części, wytwarzanych z ciekawie preparowanej plastycznej masy (mieszanina asfaltu, słomy i papieru). Budowa takiego domu będzie więc polegała na zmontowaniu poszczególnych części, które zresztą są numerowane, aby można je było w razie potrzeby wymieniać.

Większość budowli, wznoszonych na wystawie chicagoskiej, buduje się właśnie w ten sposób; można je „złożyć" i „rozebrać" przy pomocy jedynie obcęg, klucza francuskiego i młotka.

Należy przypuszczać, że istotnie ten sposób budowania przyjmie się już w niedługim czasie w całym świecie. Dzięki temu systemowi łatwo będzie można zabudować wielkie nawet przestrzenie podmiejskie, gdyż koszt takiego budynku jest bardzo niewielki; obecnie czteroizbowy „seryjny", domek kosztuje 1.000 dolarów.

A przecież z chwilą rozwoju przedsiębiorstw wznoszących seryjne domy, koszt ich fabrykacji będzie się zmniejszał.

Ile jest w Polsce miast deficytowych?

Podług ankiety, przeprowadzonej przez Związek Miast Polskich, która objęła dotąd 562 miasta na ogólną ich liczbę 635 (miasta, które nie nadesłały odpowiedzi są małe i liczą do 5 lub 10.000 mieszkańców), w roku 1928 | 29 wydatki ich podług wykonania budżetów wynosiły ogółem zł· 457.679.000, w r. 1929 | 30—463.896.000 zł., w r. 1930 | 31—464.158.000 zł. Na r. 1931 | 32 wydatki budżetowe wynoszą podług preliminarzy 462.376.000 zł

216 miast wykazało w r. 1930 | 31 niedobory budżetów zwyczajnych na ogólną sumę 25.570.000 zł., nadwyżki zaś 317 miast na ogólną sumę 26.980.000 zł. Zaległości czynne w dn. 1-go kwietnia 1931 r., wynosiły dla wszystkich miast 57.219.000 zł.

ZE SWIATA.

Zapomniany gròb majora Chłopickiego w Ameryce.

Chicagoski „Dziennik Zwiazkowy" zamieścił list z El-Paso, w Illinois, niedaleko Peoria, napisany przez pewnego Amerykanina, urzędnika rejestracyjnego grobów na tamtejszym cmentarzu, donoszącego, że znalazł tam zapomniany grób bez żadnego napisu i tablicy, w którym — jak stwierdził na podstawie dokumentów — spoczywają zwłoki majora wojsk polskich z 1831 r. Ludwika barona Chłopickiego, krewnego, Józefa Chłopickiego, dyktatora powstania listopadowego.

Sp. Ludwik Chłopicki uciekł po upadku powstania wraz z 234 rodakami do Austrji, gdzie go uwięziono i skazano na banicję. Z towarzyszami swymi przybył on następnie do Nowego Jorku. a kongres Stanów Zjednoczonych przyznał wszystkim kawał gruntu i wydelegował Chłopickiego, aby zajął się wyborem odpowiednich dla nich terenów. Nad sprawą tą pracował Chłopicki aż do roku 1868, nie zdołał jednak zrealizować projektu z powodu osiedlenia się towarzyszy po rozmaitych miastach i miasteczkach.

S. p. Chłopicki zamieszkał wówczas w miasteczku Peoria, a po założeniu osady El Paso, przeniósł się do niej na stałe i założył tam hotel, żyjąc w przyjaźni z rodziną Jenkinsów. Cieszył się on w całej okolicy opinją człowieka wybitnie kulturalnego i wykształconego. Autor powyższego listu wzywa rodaków, aby zajęli się opuszczonym grobem patrjoty-powstańca.

Zgon còrki wielkiego artysty.

W Londynie zmarła najmłodsza córka sławnego skrzypka Henryka Wieniawskiego, która znana była w Anglji zarówno ze swoich popisów muzycznych, jak i kompozycyj. W młodości swojej uważana była za cudowne dziecko i popisywała się kilkakrotnie na estradzie w Brukseli. Mając lat 7, grała panna Wieniawska w Brukseli swoje kompozycje fortepianowe.

„Przyjeżdżajcie do Berlina".

Takie hasło wykrzykują właściciele wszystkich hoteli berlińskich, zachęcając obcokrajowców do zwiedzania stolicy Rzeszy, gdzie ruch obcokrajowców zmniejszył się znacznie w ostatnich czasach. Ceny w hotelach Berlina zostały znacznie obniżone i tak; za dobę w „Centralhotel" płaci się teraz 6 marek, w „Fürstenhof", „Continental", w „Palasthotel" i innych po 7 mk., „Bristol", „Eden", „Kaiserhof" 8 mk., „Adlon" i „Esplanade" (w obu tych hotelach zamieszkiwali stale dyplomaci, przejeżdżający na pobyt przejściowy do Berlina) po 10 marek. Do cen tych dolicza się po 15 proc. za obsługę. Każdy numer w hotelu posiada telefon, łazienkę, wodę bieżącą zimną i gorącą.

Podobne udogodnienia dla podróżnych przydałyby się także w Polsce, a zwłaszcza w Warszawie, gdzie w lepszych, ale bardzo wiele pozostawiających jeszcze do życzenia, tak zwanych hotelach pierwszorzędnych — wprost zdziera się skórę, a obsługa posługuje się praktykami żebraczemi, wyciągając ze wszystkich stron ręce do gościa i wyłudzając odeń różne napiwki, których wysokości nikt ni gdy nie ograniczył. Berlin zastosował sposoby, praktykowane w Ameryce, gdzie żadne napiwki nie ustnieją.

Przed straceniem odwołał oskarżenie.

W Chicago, w więzieniu powiatowem zginał na krześle elektrycznem Frank H. Bell, zasądzony na śmierć za zamordowanie kierownika restauracji Petrasa.

Straceniu przyglądało się 500 osób. W przeddzień śmierci Bell przeszedł na katolicyzm (był baptystą), wyspowiadał się przed księdzem Ernestem Kaufolbem, który go też komunikował. Kapłan katolicki towarzyszył skazańcowi do chwili śmierci. W przedśmiertnem zeznaniu Bell powiedział m. in.: „Frank Bell, otrzymawszy chrzest, spowiedź i komunję świętą, zdaje się na świętą wolę Boga i stwierdza, że jest całkowicie pewny niewinności Leo Brothersa". Bell swego czasu zeznawał i podpisywał zeznania na niekorzyść Brothersa, który na podstawie tego zeznania został zasądzony za rzekome zabicie reportera Lingle'a z „Chicago Daily Tribune".

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 6 lutego

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramof.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.50 Płyty gramofonowe.
15.15 Wiadom. wojskowe dla wszystkich.
15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Koncert solistów.
16 20 Radjokronika.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.00 Nabożeństwo z Wilna.
18.05 Program dla dzieci starszych i młodzieży.
18.30 Koncert dla młodzieży.
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze".
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy
20.00 „Na widnokręgu"
20.15 Muzyka lekka.
21.55 Feljeton p. t. „Dusza Wielkopolski".
22.10 Utwory Chopina.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny.
22.50 Muzyka taneczna.

Obwieszczenie Nr. 62-32

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 17 lutego 1932 r. o godzinie 10 zrana we wsi i gm. Kamienica Polska, pow. częstochowskiego w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach LEONA WALENTY za dług Kasie Spółdzielczej „Oszczędność" w Kamienicy Polskiej, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 4000 zł., należących do tegoż Leona Walenty, a mianowicie: autobusu firmy „Chevrolet".

Dnia 28 stycznia 1932 r.

Komornik Sądowy **St. Stodółkiewicz.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.
Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99